



### **Legalizować czy nie? A jeżeli tak to niby dlaczego?**

W myśl znowelizowanej kilkakrotnie ustawy „o przeciwdziałaniu narkomanii” w naszym kraju nielegalne jest nie tylko produkcja i sprzedaż, ale także posiadanie narkotyków chociażby w małych ilościach. Tymczasem zarówno na świecie jak i w naszym kraju przybywa głosów za częściową legalizacją narkotyków miękkich (na wzór holenderski), do których zalicza się m.in. konopie indyjskie czy popularną „trawkę”.

Temat legalizacji marihuany nieustannie wzbudza emocje. Mamy jej zwolenników i przeciwników, podejmowane są działania i przeciwdziałania, o legalizacji mówi się albo milczy wymownie.



Z oceny młodych ludzi wynika, że dostępność do marihuany w ostatnich latach zwiększyła się znacznie. Jednocześnie w porównaniu do nastolatków z innych krajów Unii Europejskiej młodzi Polacy deklarują łatwiejszy dostęp do alkoholu, papierosów i narkotyków, a jednak spożycie alkoholu, papierosów i narkotyków w naszym kraju jest niższe niż u pozostałych badanych nastolatków. Wniosek nasuwa się sam, bo nie dostępność decyduje o tym, czy młodzi piją, palą i zażywają narkotyki.

Jeśli marihuana jest rzeczywiście tak szkodliwa jak mówią przeciwnicy jej legalizacji – a za posiadanie nawet śladowych ilości marihuany grożą trzy lata więzienia, to czy restrykcyjne prawo nie „kryminalizuje” jednostek najsłabszych, chorych, zniewolonych przez nią i uzależnionych. Czy to nie wbrew idei zdrowia społecznego i państwa opiekuńczego?

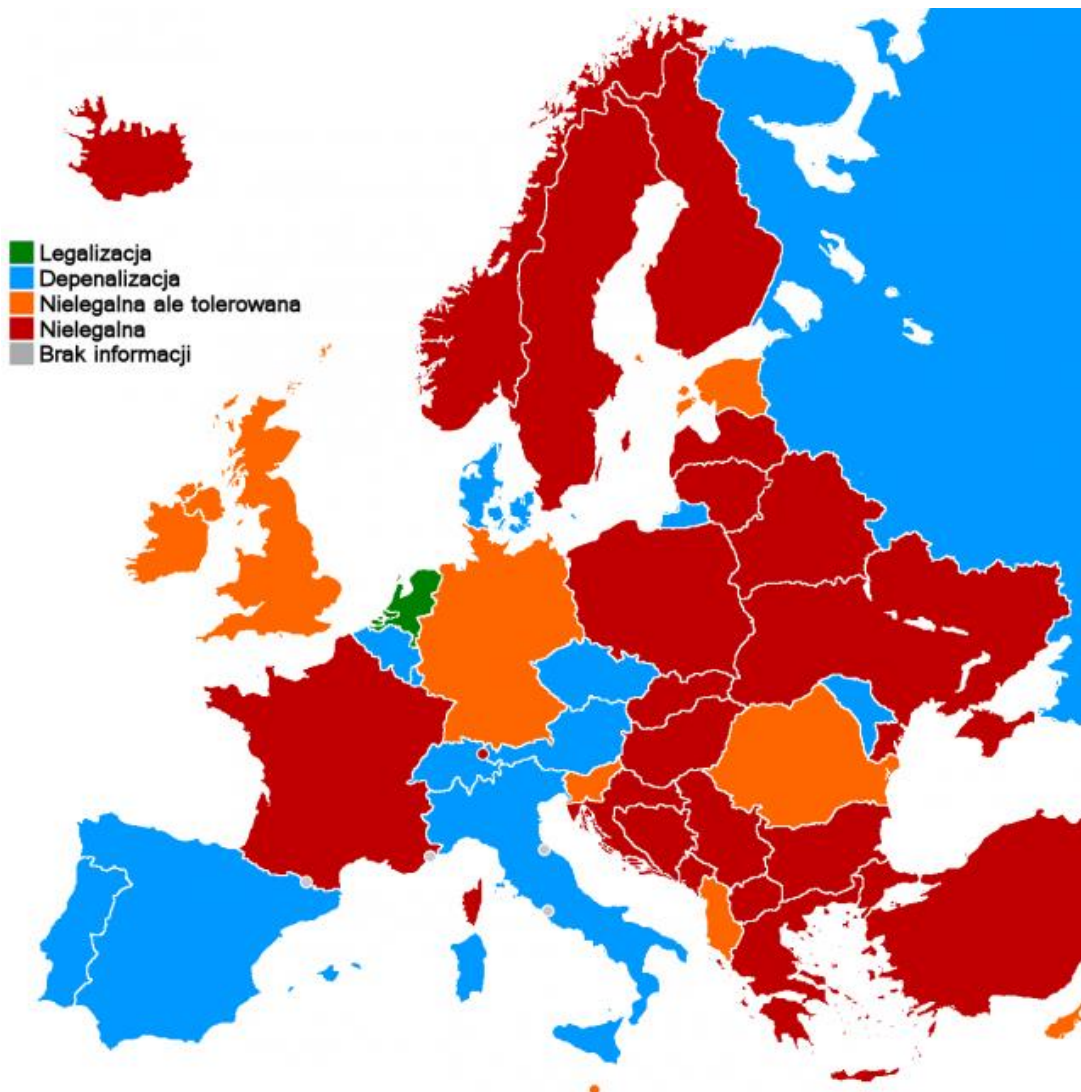
Jeżeli o publicznej moralności mowa, warto przyjrzeć się historii prohibicji w USA. Więzienia pękały w szwach, ogromna ilość pieniędzy szła na walkę z alkoholową kontrabandą, a wódka i tak lała się strumieniami ze wszystkich stron i tu nasuwa się myśl, że prawo i moralność to dwie różne rzeczy. Wydaje się, że w strategii przeciwdziałania handlu i używaniu marihuany nie sprawdziła się rola represji karnej. „Zgadzam się, że karanie za marihuanę więzieniem jest błędem” – mówi terapeuta. Uważam, że zamiast finansować zakłady karne, lepiej byłoby promować rzetelną edukację na temat działania narkotyków, podkreślam – rzetelną. Ta sama terapeutka mów dalej – „nie przemawiają do mnie argumenty, że marihuana ma prozdrowotne działanie. Uważam, że w ten sposób usprawiedliwiają swoje zachowania osoby uzależnione.

## Uzależnienia

- Ludzie uzależniają się od tytoniu, alkoholu, substancji odurzających i psychotropowych.
- Gdy uzależnienie jest słabe lub jest w początkowym stadium to zazwyczaj nie wywołuje groźnych skutków. Doświadczenie społeczne ostrzega jednak nas, że uzależnienie może się pogłębić i spowodować niebezpieczne krótkotrwałe lub długofalowe konsekwencje. Szkody mogą mieć charakter osobisty: zdrowotny, psychiczny, charakterologiczny lub społeczny: odrzucenie, naruszanie spokoju, czy także działania przestępcze. Ludzkość podejmowała w swej historii różnorodne wysiłki mające na celu wyzwolenie się od wielu uzależnień. Ogromne wieloletnie akcje prohibycyjne były mało skuteczne a wielokrotnie przynosiły fatalne skutki uboczne w postaci rozrostu podziemia gospodarczego i zorganizowanej przestępczości. W miarę oswojania się z różnymi czynnikami uzależniającymi ludzie zmieniają swoją reakcję na nie. Część jest w pełni legalna, inne są ograniczane ekonomicznie poprzez wysoką akcyzę lub inne podatki, pozostałe są zabronione.
- Każdy kontakt z narkotykami jest niebezpieczny, każdy może prowadzić do uzależnienia. W Polsce z dnia na dzień przybywa narkomanów szacuje się że jest ich obecnie około 100 tys., także wiek sięgających po narkotyki stale się obniża. Każdy sam musi się zastanowić czy warto dla chwili sztucznej przyjemności zaryzykować życie...

Staliśmy się krajem konsumentów narkotyków. Dotąd i tak nie było najgorzej z konsumpcją, a Polska słynęła głównie jako producent amfetaminy. Ale oczywiście podstawę do uznania jakiejś substancji narkotycznej za nielegalną jest jej szkodliwość zdrowotna i społeczna, a także kierujące ustawodawcą wartości. No i tu można toczyć spory. Po pierwsze, dlaczego alkohol i papierosy są w wolnym obrocie, a marihuana nie? Jakie wartości kierowały ustawodawcą biorąc pod uwagę różne szkody społeczne w tym wypadki samochodowe to alkohol wygrywa z marihuaną w cuglach. Szkody społeczne powodowane pijaństwem są wielkie, a żadnej debaty nad legalizacją napojów alkoholowych nie było ale skutecznej prohibicji też się chyba nie da (wielowiekowa tradycja), a także tysiące zatrudnionych w przemyśle spirytusowym osób, którym w momencie delegalizacji alkoholu należałoby wypłacić odprawy i zasiłki dla bezrobotnych.

**Żadnego z krajów nie stać na pełną legalizację narkotyków, w tym marihuany. Tam gdzie to jedynie częściowo zrobione (Holandia) rosą wskaźniki społecznego nieprzystosowania, nieumiejętności pełnienia ról społecznych np. ról rodzicielskich.**

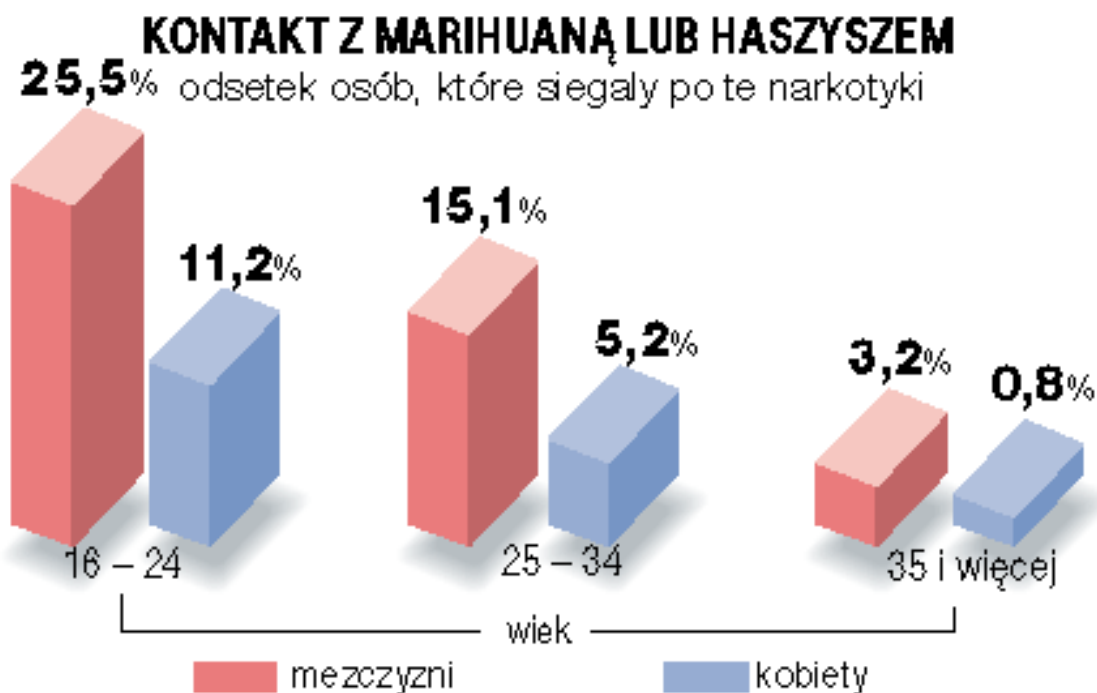


**Zdrowy styl życia tj. całkowite odrzucenie środków psychoaktywnych w rodzaju alkoholu i papierosów to zjawisko rzadkie w naszym kraju.** Najczęściej zauważamy je tam, gdzie jednostka poddawana jest dużej, presji środowiska.

Zalegalizujecie to, śpiewał kiedyś wielki muzyk reggae Peter Tosh. Choć przytoczone w piosence argumenty np. „marihuana jest dobra na astmę” nie są dla mnie przekonujące, ale jest kilka innych.

Najpierw zasadniczy: dyskusja o legalizacji miękkich narkotyków jest tak naprawdę sporem o koncepcję państwa. Zwolennicy ścigania wychodzą z założenia, że państwo winno opiekować się obywatelem jak dzieckiem by nie zrobił sobie krzywdy. I państwo karze więzieniem tych, którzy robią niezdrowe rzeczy. Ale dlaczego jest zabronione szkodzenie sobie narkotykami, a legalna jest wódka i nikotyna.

Ktoś powie: alkohol i tytoń są zakorzenione głęboko w naszej kulturze, nie da się ich zdelegalizować. Mimo starej tradycji obie używki są niezdrowe i uzależniają. Jestem zwolennikiem państwa, które nie decyduje za obywateli, czym mogą się legalnie truć, a czym nie. Są też inne argumenty, ale karanie za posiadanie narkotyków nie likwiduje problemu. Sprawie, że narkotykami zajmują się tacy co potrafią nie tylko strzelać do gangsterów i policjantów, ale też sprzedają narkotyki w podstawówkach i na placach zabaw. ustawodawstwo wyrządza więcej szkód niż pożytku.



## **Legalizować lekkie narkotyki?**

Rozum ostrzega – nie tym razem. Ta wolność prowadzi do zniewolenia.

Zwolennicy legalizacji podnoszą fakt, że dostępność na czarnym rynku jest praktycznie nieograniczona. Państwo nie będzie w stanie całkowicie wyeliminować problemu narkotyków, ale musi zrobić wszystko, by to ograniczyć. Nie karać więzieniem a podejmować się roli wychowawcy i terapeuty zwłaszcza wobec młodzieży. Ktoś powie, że lekkie narkotyki są mniej szkodliwe niż wódka, ale według „ekspertów” po tęgiej popijawie przychodzi potężny kac, gdy mija, wszystko wraca do normy. Po skręcie „kaca” nie ma.

Znam wiele osób, które trawa wprowadziła w nerwice i depresje. Ktoś powie, że człowiek istota wolna, sam powinien podjąć decyzje, co robi ze swoim życiem. Ale człowiek miewa skłonności do autodestrukcji wbrew sobie i często ze szkodą dla otoczenia. Atrakcyjność miękkich narkotyków wzmacnia to, że są owocem zakazanym. Ale gdy je zalegalizujemy, granica się przesunie i kusić będą narkotyki mocniejsze, syntetyczne i debata wejdzie w nową fazę, a narkotyki uzależniają i to na śmierć.

*Alina Puchała*

